

Silni na lądzie i w powietrzu

Musimy być silni na morzu

Nakazem chwili: powiększenie polskiej floty wojennej

W ramach uroczystości „Dni Morza” w stolicy odprawione zostało we czwartek, 29 b. m. o godz. 11-ej przed południem w kaplicy Zamku Królewskiego przez ks. dziekana Humpole uroczyste nabożeństwo, na którym obecny był Pan Prezydent R. P. prof. gnacy Mosicki w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Następnie o godz. 12-ej Pan Prezydent R. P. wygłosił z Zamku Królewskiego następujące przemówienie, transmitowane przez wszystkie rozgłoszenie polskiego radia.

W tradycyjnych dorocznych „Dniach Morza” skupiają się myśli i uczucia całej Polski na brzegu morskim — na odcinku naszej granicy najkrótszym — a jakże doniosłym, gdy przechodzi przez nie przeszło trzy czwarte naszej zagranicznej wymiany. Dlatego to porty gdyńskie i gdańskie mają tak wyjątkowo wielkie znaczenie dla naszego gospodarstwa narodowego, dlatego Gdynia otoczona jest miłością i troską całego narodu, dlatego wolne miasto Gdańsk, tak jak przez wieki, związane jest z nami licznymi więzami. Obydwa te porty są otwartymi bramami wyjscia na świat dla obywateli Rzeczypospolitej i owoców ich pracy — stanowiąc równie wolne, bezpośrednie dostępy do Polski dla bander wszystkich narodów — dla statków wszystkich państw morskich, które zwożą do nas swoje surowce i wyroby.

NIEROZERWALNA ŁĄCZNOŚĆ

Gdy dzisiaj, w dniu świętych apostołów Piotra i Pawła, patronów rybaków, myśli nasza biegnie wzdłuż Wisły, królowej polskich rzek, do Gdańska i Gdyni, do portów i wsi rybackich, do tych, którzy pracują na wybrzeżu i morzu i do tych, którzy pełnią nad nim zaszczytną straż — a więc naszej marynarki wojennej — to jest tylko odświętny, radosny wyraz stałej, codziennej, nierozerwalnej łączności wszystkich Polaków z ziemią pomorską. Bo choć każdy zagon ziemi polskiej jednak nam jest drogi i bliski, jednak składa się na wielką całość naszej ojczyzny, ale ziemia pomorska i brzeg nadmorski — fundamenty naszej niezależności gospodarczej i politycznej — są wartościami bez ceny, są powietrzem i słońcem naszego życia państwowego. Świadomość tej wartości żyje dzisiaj w sercach i umysłach wszystkich Polaków a im więcej napotyamy przeciwności — im bardziej nieprzyjazne okoliczności zewnętrzne, tym niezłomniej ujawnia się nasza wola i gotowość ponoszenia największych ofiar, po to, by powrót państwa polskiego nad morze wykorzystać i utrwalać po wszystkie czasy.

POWRÓCIŁYMY NAD BAŁTYK, JAKO PAŃSTWO

Powróciliśmy nad Bałtyk jako państwo, bo ostaliśmy się nad nim nieprzerwanie jako naród.

stąd w dniach radosnych, poświęconych morzu, myśl nasza biegnie i ku przeszłości, składając hołd pamięci tych pokoleń, które okres niewoli nieugięte nad Bałtykiem przetrwały. Powracając nad morze państwo nasze niosło pokój i dobrodziejstwa twórczej pracy, którą ożyło całe polskie wybrzeże. Dzisiejsze pokolenie nie zmarnowało lat, które są już poza nami, odrobiło i w tej dziedzinie wiele zaległości i zaniedbań, wygrało niejedną bitwę w wysiłku pracy, nakazanym nam przez Józefa Piłsudskiego. Tej pracy pokojowej chcemy i nadal poświęcać się dla dobra Rzeczypospolitej.

tej, na pożytek własny i innych narodów, z którymi pragniemy coraz to szerzej rozwijać nasze stosunki gospodarcze i kulturalne.

OBOWIĄZEK

Żyjemy jednak w czasach, gdy świat powrócił do wysiłku zbrojeń, gdy zwłaszcza nad morzami zarysowują się niebezpieczeństwa konfliktów. Pragnieniem naszym jest utrzymanie i utrwalenie pokoju nad Bałtykiem, ale spada stąd na nas obowiązek powiększenia polskiej siły zbrojnej na morzu. „Dni Morza” są dniami poświęconymi polskiej marynarce

wojennej. Powszechna zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, organizowana przez Ligę Morską i Kolonialną, która przyniosła już realne wyniki w postaci okrętu podwodnego „Orzeł” jest zarazem najlepszym sposobem popularyzacji naszych potrzeb w dziedzinie obrony morskiej — i najcelowszym wyrazem uczuć społeczeństwa dla naszej marynarki wojennej.

Silni na lądzie i w powietrzu pragniemy stać się silnymi i na morzu, by zapewnić nieprzerwany rozwój naszej pracy morskiej, by w pełni móc rozwinąć morskie powołania narodu polskiego.”

100 tys. osób na uroczystościach

Potężna manifestacja stolicy

Podniosłe uroczystości „Dni Morza” w Warszawie już od wczesnego rana dały się odczuć wzmogonym ruchem ulicznym we wszystkich dzielnicach stolicy. Tramwaje i autobusy, zdążające do pl. Marszałka, były przepełnione. Chodniki pełne publiczności śpieszącej na wielkie manifestacje zgromadzenie. O godz. 9.30 nadciągnęły pierwsze grupy organizacyjne ze sztandarami i transparentami, zajmując przeznaczone im miejsca.

Od Krakowskiego Przedmieścia kroczyły organizacje wojskowe, za nimi oddziały LMK. Od placu Teatralnego liczne rzesze pracowników wszystkich wydziałów Zarządu Miejskiego i inne instytucje. Ze wszystkich wylotów ulic połygnęły nieprzeliczone rzesze publiczności.

O godz. 10-ej pl. Marszałka zapelnili się całkowicie. Na środku ustawiono trybunę, przybraną barwami narodowymi. Obok na wysokim maszcie powiewała chorągiew LMK. Napływająca publiczność i organizacje stanęły frontem do Sztapu Głównego. Przy trybunie ustawili się w zwartym szyku korpus oficerów marynarki wojennej z kontradmirałem Świrskim i kontradmirałem Czernickim na czele, dalej przedstawiciele władz LMK z min. Kühnem, min. Liskiewiczem, gen. Kwaśniewskim, dyr. Uhmą, prezesem Bednarskim oraz dr. W. Rosińskim. Liczne były również reprezentowane prasa stołeczna, zorganizowana w sekcji sprawodawców morsko - kolonialnych LMK.

Nad morzem głów powiewały setki sztandarów i transparentów ogromne napisy krzyczały hasłami, wyrażającymi jednomyślną wolę społeczeństwa o niezaprzeczonych prawach do Bałtyku. Wśród hasł dominowało: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da”. Poszczególne grupy niosły transparenty z równomocnymi hasłami: „Nadbałtyckie polskie strażę zetrą w proch zastępy wraże”, „Gdynia i Gdańsk to jeden port Rzeczypospolitej”, „Przez morze do rozkwitu Polski”, „Wara od polskiego morza” i t. p.

O godz. 10.40 umilkły orkiestry, z trybuny rozległy się mocne słowa przewodniczącego stołecznego komitetu „Dni Morza” p. min. Kühna.

Po gorących owacjach zgromadzonych przez zebrane na placu tłumy na trybunie wszedł gen. Kwaśniewski, wygłaszając pełne szlachetnego patosu i siły przemówienie.

Mowę zakończyli niemilkące oklaski. Oba przemówienia były transmitowane przez radio oraz licznie ustawione na placu megafony. Uroczyste wręczenie sztandaru, ufundowanego przez Oddział LMK przy K. K. O. m. st. Warszawy Związkowi Marynarzy Rezerwy, zakończyło zgromadzenie. Z trybuny padają rozkazy porządkowe.

Pochód rusza na miasto ulicami Królewską, Marszałkowską, al. Jerozolimską, N. Światem, Krak. Przedmieściem i Karową na Wybrzeże Kościuszkowskie. Na Wybrzeżu zebrani wysłuchali w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzplitej. Następnie ks. Żelazowski odprawił mszę św. polową. Krótkie przemówienie wygłosił przedstawiciel Komitetu Głównego „Dni Morza” dr. W. Rosiński. O godz. 13.30 przed zgromadzoną na Wybrzeżu publicznością rozpoczęła się defilada łodzi na Wiśle.

Defiladę otwierała motorówka prowadząca prom z czołgiem z którego ział ogień karabinu maszynowego. Za łodzią płynął statek z transparentem „Od ujścia Wisły wara”, oraz orkiestra, a następnie kilkaset łodzi sportowych klubów wioślarskich stolicy. M. in. zauważyliśmy łodzie W. T. W., Sokoła, A. Z. S., oraz młodzieży szkolnej i prywatnej. Specjalnie efektownie przedstawiał się zespół kajaków harcerskich i LMK.

PO ZAKOŃCZENIU SU BSKRYPCJI POŻYCZKI OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ



Na zdjęciu General Berbecki w gronie dziennikarzy, członków klubu sprawozdawców lotniczych, podczas konferencji prasowej, która odbyła się przed wygłoszeniem przemówienia przez radio.

Hitler występował niejednokrotnie w swoich mowach publicznych przed i po zawarciu z Polską paktu o nieagresji — na rzecz dostępu Polski do morza. Dzisiaj jego słowa i zapewnienia sprzed kilku miesięcy czy lat stanowią mogącą mocną podbudowę pod słuszne stanowisko polityki polskiej wobec spraw Bałtyku, Pomorza i Gdańska.

Rozumowanie Hitlera, który stwierdził, że „Polska koniecznie potrzebuje dostępu do morza” — (cytaty pochodzą z przemówień Hitlera z 14.10.1933, 30.1.1934, 7.3.1936, 17.3.1938 i 28.4.1939). — było oparte na słusznych podstawach i właściwym rozumowaniu. Skoro bowiem Hitler nie myślał „kontynuować błędów popełnionych w ubiegłych stuleciach” i ogłosił konieczność „poprawek historycznych”, zasadę „szanowania sąsiadujących narodów” oraz walkę z „dziedziczną nienawiścią między narodami”, to w konsekwencji musiał dojść do wniosku, że „Niemcy i Polacy będą musieli pogodzić się z faktem, że istnieją obok siebie” i że „Naród Polski i Państwo Polskie stały się rzeczywistością” i „Polski nie można zgładzić z powierzchni świata”.

Słusznie też podkreślił Hitler, że problem polsko-niemiecki „nie będzie za sześć lat inny, niż

obecnie”. To że mimo swych żalów i utyskiwań uznał, iż jest „niemożliwe proste odmawianie tak wielkiemu (jak Polska) państwu dostępu do morza”, bo państwo o takiej ludności „będzie doń zawsze dążyło”. W innym tejże kwestii poświęconym urywku wywiadu prasowego jeszcze silniej podkreślił Hitler: „Całkowicie gotów jestem przyznać, że Polska, kraj liczący 33 miliony mieszkańców, koniecznie potrzebuje dostępu do morza”. Do słów tych zaś dodał: „Zdajemy sobie sprawę z tego, co to dla Polski oznacza”.

Jak z powyższego wynika, dotychczasowy pięcioletni nasz „przyjaciel” mógłby być uważany za sprawiedliwego obrońcę polskich praw na Bałtyku. Mógłby, gdyby nie jedno „ale”. Mianowicie, po smutnych doświadczeniach zeszłego i obecnego roku, słowa Hitlera mają dziś w świecie kredyt nie wielki. Dziś trudno pogodzić te słowa z „propozycjami” Hitlera, z jego planami włączenia Gdańska do Rzeszy, oraz odjęcia Polski od wybrzeża niemieckim pasem ziemi.

W każdym razie jedno jest faktem na „wolny” dostęp do Bałtyku pod opieką niemiecką Polska nigdy się nie zgodzi!

Zydowscy terroryści mordują Arabów

JEROZOLIMA, 29. 6. Reuter donosi, iż według ostatnich danych w czasie zająć, jakie wydarzyły się w Tel Avivie i okolicach, zostało zabitych 10 Arabów, a trzech odniosło rany. Wszelki ruch pomiędzy Tel Avivem a okolicznymi wioskami został wstrzymany do dnia jutrzejszego.

Katastrofalna powódź w Bułgarii

SOFIA, 29. 6. Bułgaria została nawiedzona katastrofalną powodzią. Najbardziej ucierpiała miejscowość Seveiro na północnych stokach Bałkanów. Burza, która spowodowała powódź, rozszalała się w nocy nad

Balkanami. Rzeka Rossica zaczęła nagle wzbierać. Poziom wody wkrótce sięgał wysokości 10 m. Wszystkie mosty zostały zerwane. Wzburzone fale porwały i zniszczyły około 60 domów. Przeszło 100 domów zostało uszkodzonych.

Dotychczas wydobyto zwłoki 16 osób, które zatonęły. Liczba zaginionych przewyższa 50 osób. Zbroja została zniszczona. Całe stado owiec i bydła zatonęło. Straty sięgają wielu milionów lew.

O katastrofalnych wylewach rzek donoszą również i z innych części kraju. W Haskowo i w Pawkeni utonęło kilkanaście osób. W Noworokopie od pioruna zginęła cała rodzina, złożona z 3 osób.

„PŁYNIE WISŁA, JAK PŁYNĘŁA,
NAD NIĄ LEŻY GDANSK NASZ STARY,
ŻE DO POLSKI NIE NALEŻY.
TEMU KASZUB NIE DA WIARY”.

Izydor Gulgowski — „Pieśń o ziemi Kaszubskiej”.

Spór między państwami osi

o ambasadora włoskiego w Londynie
Podział ról Włoch i Niemiec

ZURICH, 29. 6. Z Rzymu nadeszły wiadomości o rozmowach telefonicznych, jakie toczyły się pomiędzy kancl. Hitlerem i Mussolinim. Mianowicie kancl. Hitler interpelował u Mussoliniego w sprawie ambasadora włoskiego w Londynie Grandiego. Hitler stwierdził, że ambasador Grandi wyka-

zuje wyraźnie sympatie filogermanskie, i że jego dotychczasowe wystąpienie w interesie państw osi są stanowczo zbyt słabe. Wobec tego Hitler domagał się ustąpienia amb. Grandiego.

MUSSOLINI WOLI REZERWE

Mussolini odpowiedział w ostrych słowach, że zdaje sobie sprawę z sympatią swego ambasadora, ale bynajmniej nie zamierza go usunąć, gdyż nie widzi po temu powodów, a kwestia posiadania człowieka, który mógłby nawiązać stosunki z Anglią jest dla niego zbyt cenna, aby miał ją poświęcić na życzenie Hitlera. Wówczas Hitler zaproponował, aby w sprawie tej odbyła się konferencja w Berlinie, w której ze strony Włoch występowalby ambasador włoski w Niemczech Attolico.

OŚWIADCZENIE ATTOLICO

W ubiegłym tygodniu odbyła się proponowana przez Hitlera konferencja, na której amb. Attolico stwierdził zgodnie z instrukcjami z Rzymu, że stanowisko Mussoliniego w sprawie amb. Grandiego nie uległo zmianie. Ze słów amb. Attolico można było wywnioskować, że Włochy nie rezygnują całkowicie z możliwości nawiązania stosunków z Anglią, a

nawet na wypadek klęski wojennej czy ewentualnej zmiany stosunków z Niemcami, pokładają duże nadzieje w dobrych stosunkach amb. Grandiego z dyplomacją angielską.

ROLE PODZIELONE

Wobec stanowiska włoskiego, obecny na konferencji min. Ribbentrop zaproponował rozwiązanie, któreby nie utrudniało pozycji Włoch wobec Anglii. Mianowicie Ribbentrop przedłożył projekt, według którego Niemcy miałyby wziąć na siebie prowadzenie polityki w stosunku do Anglii, przy tym mogłyby tę politykę bez zastrzeżeń prowadzić ostro, natomiast Włochy wzięłyby na siebie ciężar prowadzenia polityki w stosunku do Francji. Ten podział ról ułatwiłby akcję propagandową obu państw osi i pozwoliłoby na uniknięcie nieporozumień angielsko-włoskich, których Mussolini chce uniknąć.

Amb. Attolico pod naciskiem Ribbentropa przyjął powyższe warunki, zaznaczył jednak, że zdaniem jego współpraca francusko-angielska jest zbyt bliska, aby ataki włoskie na Francję nie miały się odbić na stosunkach angielsko-włoskich. Tym nie mniej dla uniknięcia zadrażnień między państwami osi projekt ostatecznie przyjął.

Czas
odnowić
prenumeratę
na miesiąc
LIPIEC

CZERWIEC

30

PIĄTEK

Dziś: św. Lucyny, Emilii

Jutro: Przem. Krwi

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.
NARODOWY: K. Morgana „Lśniący strumień”.

NOVY: J. Zawieyskiego „Prawdziwe życie Anny”.

POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki” z Andryczówną.

LETNI: O godz. 8-iej „Pensjonat w dworze”.

MAŁY: „Ostrożnie świeżo malowane” R. Fauchois.

MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.

KAMERALNY: „Exposé pani mini-strowej”.

MALICKIEJ (Marszałkowska 8): „Julia kupuje sobie dziecko” z Malicką.

„8.15”: „Baron Kimmel” operetka Waltera Kelle.

ATENEUM: Komedja „Szczęśliwe dni”.

BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.

ROS. STUDIO DRAM (N. Świat 19): w czwartki, piątki, soboty i niedziele „Szczęśliwe małżeństwo” Mikołaja Trigera.

INSTITUT REDUTY: O godz. 8 w „Hanczka i duch” — St. Janowski

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Burza nad Bengali”.

Na scenie występy artystów.

ITALIA: „Dziewczeta z Nowolippek”.

JURATA: „Robert i Bertrand” i „Straszny Dwór”.

LOT: „Zaginiony horyzont” i „Pomylny lokator”.

KOMETA: „Alarm”.

MARS: „Skradzione życie” i dodatki.

MIEJSKIE — Hipoteczna 8: „Zona lalka”.

NAPOLEON: „Wielka wygrana”.

OLZA: „Płomienne serca”.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Czarny Hrabia”.

PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: Nieczynny.

PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Grotty podziemne w Eyzies.

PRAGA: „Burza nad Bengali” i „Tredowata”.

PRASKIE OKO: „Czarny upiór” i „Linia Maginota”.

ROMA: „Dr. Kildare”.

SOKÓŁ: „Idziemy przez życie” i „Córka Szanghaju”.

STUDIO: „Dama z Malaki”.

ŚWIAT: „Zwycięzcy żywiołów” i dodatki.

Silny ruch inwestycyjny

wpływa na wzrost produkcji przemysłowej

Sytuacja gospodarcza Polski według B. G. K.

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w maju r.b.:

WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Silny ruch inwestycyjny, zwłaszcza na polu uprzemysłowienia kraju i w zakresie robót publicznych, wpływa pobudzająco na produkcję przemysłową, która również w maju wykazała tendencję wzrostu. Dalsza zwiększa zatrudnienia i wytwórczości wystąpiła przede wszystkim w przemyśle metalurgicznym, zarówno w hutnictwie, jak i w przemyśle metalowym, przetwórczym i maszynowym. Ten ostatni wykazuje stały ewolucyjny rozwój w miarę powstawania nowych fabryk przetwórczych i rozbudowy istniejących zakładów, przyczyniając się do rozszerzenia rynku zbytu dla żelaza.

Również eksport wyrobów hutniczych doznał w r. b. poważnej poprawy, osiągając zwłaszcza w maju bardzo wysoki poziom.

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY

W oparciu o wielkie inwestycje elektryfikacyjne w bardzo korzystnych warunkach pracuje przemysł elektrotechniczny, który rozszerzając stale swe zakłady i programy wytwórcze, zastępuje coraz bardziej silny w poprzednich latach przywóz zagraniczny w tym dziale wytwórczości. Prawa w eksporcie materiałów drewnianych i większe ich zapotrzebowanie w kraju na potrzeby inwestycji i budownictwa spowodowały zwiększenie ruchu w przemyśle drzewnym, wyższy stan zatrudnienia pociągnął również przemysł mineralny, a zwłaszcza cementownictwo. W budownictwie mieszkaniowym główny wysiłek był skierowany na wykończenie domów rozpoczętych w wielkiej ilości pod koniec zeszłorocznego sezonu budowlanego oraz na przeprowadzeniu remontów. Przemysł włókienniczy ze względu na okres międzysezonowy w produkcji zmniejszył częściowo swoje uruchomienie, utrzymał jednak stan zatrudnienia na dość wysokim poziomie. Silniej natomiast pracował przemysł chemiczny i różne gałęzie przemysłu spożywczego.

MOŻLIWOŚCI DLA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

Rozbudowa przemysłu i wzrastające jego zatrudnienie stwarzają szersze możliwości zbytu dla przemysłu węglowego, który w maju zwiększył wydobycie i zbył, korzystając jednocześnie z korzystniejszych koniunktur eksportowych. Wydobycie ropy naftowej wykazało w maju zwykłe, co posiada duże znaczenie wobec rosnącego systematycznie zapotrzebowania przetworów, zwłaszcza benzyny.

OBROTY W HANDLU

Po przejściowym okresie pewnego

Próby wydobycia

łodzi „Thetis”

LONDYN, 28. 6. Z Birkenhead

wyruszyła wczoraj ekspedycja,

która będzie usiłowała wydostać

z dna morza zatopioną łódź podwodną „Thetis”. Powodzenie akcji

zależne będzie od warunków me-

teorologicznych.

zastoju w handlu, sezon wiosenny za-

znaczył się ostatnio zwiększonymi ob-

rotami handlowymi w całym szeregu

branż. Wzrosły również obroty handlo-

we z zagranicą, zamykając się w ma-

in nadwyżką przewozu wskutek sil-

niejszej jego wyższości od wywozu, ze

względu na rosnące wykorzystanie

drogi morskiej w handlu zagranicz-

nym, zwiększyło się w ostatnim czasie

bardzo silnie zatrudnienie portów

polskich, wywołując potrzebę dalszych

inwestycji i rozbudowy urządzeń por-

towych. Poziom cen towarów, wyka-

zujący od dłuższego czasu dość wy-

rażną stabilizację, utrzymał się rów-

nież w maju bez większych zmian,

zwłaszcza w grupie przemysłowej.

ARTYKUŁY ROLNE

Z pośród artykułów rolnych zwy-

kowały nieco ziemniaki, spadły na-

tomiaty w maju ceny nabiału. Wywóz

zboż był mniejszy, w dziale hodowlan-

ym natomiast spadek wywozu zwie-

rzęta rzeźnych i przetworów mięsnych

został z nadwyżką wyrównany po-

ważnym zwiększeniem wywozu jaj i

masła. Stan zasiewów zboż przedsta-

wiał się na początku czerwca nieco ko-

rzystniej, niż przed rikem.

NA RYNKU PIENIĘŻNYM

Niekorzystne tendencje rozwojowe

na rynku pieniężnym, występujące

pod wpływem napiętej międzynarodowej

sytuacji politycznej od połowy

marca, zaczęły ustępować wyraźnie

pod koniec maja. Odprawy wkładów

ustal niemał zupełnie i cały szereg in-

stytucyj zaczął wykazywać wzrost

wkładów, zwłaszcza jeżeli chodzi o ra-

chunki natychmiast płatne, posiadają-

ce charakter rezerw obrotowych

przedsiębiorstw i instytucji. Jednocześnie

nie wzmocniło się w poprzednich

dwóch miesiącach zapotrzebowania

na kredyt nieco zelżało, choć pod

wpływem rosnących potrzeb pienię-

nych życia gospodarczego głównie na

cele produkcji i inwestycji, utrzyma-

ło się na ogół w dość dużych rozmiarach.

Ultimo maja przeszło jednak

łatwiej niż w poprzednim miesiącu,

przy niewielkiej tylko wyższości akcji

kredytowej Banku Polskiego. Położenie

na giełdzie papierów wartościowych

przedstawiało się korzystniej w

początku maja, w następnych tygod-

niach jednak nastąpiło pogorszenie

nastrojów i niższa kursów.

Zwały węgla

przysypały 3-ch górników

Na kopalni „Michał” w Michałkowicach w czasie budowy chodnika wentylacyjnego oberwały się wielkie zwały węgla, które przysypały 3 górników — Zygmunta Guzgo i Piotra Kopalnika oraz

ładowacza Józefa Kupoka. W wyniku natychmiastowej akcji ratowniczej udało się wydobyć z pod węgla 2-ch górników z wielkimi obrażeniami ciała, trzeci zaś Guzy poniósł śmierć.

Przeszkody w ruchu kołowym

powodują furmanki konne

W związku z licznymi wyjazdami na letniska podwarszawskie, na ulicach stolicy spotyka się coraz więcej furmank przewożących rzeczy letnich, przy czym woźnice absolutnie nie przestrzegają przepisów jazdy po mieście, stanowiąc duże utrudnienie dla ruchu wielkomiejskiego. Wskazane jest, aby poste-

runki P. P. baczyle, by furmanki te nie wywoływały zatorów ulicznych. Najbardziej racjonalne byłoby umieszczenie przy wyjazdach do miasta odpowiednich pouczeń na specjalnych tablicach, oddzielnie dla pojazdów konnych, oddzielnie dla ciężarowych oraz dla pojazdów mechanicznych.

Szmaty i skrawki stanowią

Najtańszy surowiec włókienniczy

Konieczność zorganizowania zbiórki szmat

Szmaty i wszelkiego rodzaju skrawki stanowią najtańszy surowiec włókienniczy, zastępujący w produkcji tkanin droższą o wiele bawełnę i wełnę. Włókno otrzymywane ze szmat nadaje się wprawdzie jedynie do wyrobu tkanin i dzianin pośrednich, ale cieszą się one ze względu na

swoją niską cenę dużym popytem ze strony najszerzych warstw uboższej ludności wiejskiej i miejskiej. Tkaniny te stanowią ponadto ważną pozycję w naszym eksporcie włókienniczym, zwłaszcza jeśli chodzi o rynki egzotyczne, na które idą w znacznych ilościach.

Przemysł nasz zużywa więc pokładne ilości szmat przeważnie importowanych. Głównymi dostawcami są tu Anglia (28,3 proc.), Holandia (15,5 proc.), Stany Zjednoczone Am. Półn. (15 proc.), Szwecja i Francja. Do niedawna poważną ilość szmat sprowadziłyśmy również z Rosji Sowieckiej. W r. 1937 przywieźliśmy ogółem 23.600 ton szmat z 17 krajów za 29 milionów złotych, co oznacza wzrost w stosunku do r. 1935 o przeszło 100 proc.

Z ogólnej ilości 23.600 ton szmat sprowadzonych do Polski w 1937 r., około 70 proc. przywozu przybyło do nas drogą morską, przy czym znaczna część na statkach polskich. Pewne jednak partie transportu szmat z Holandii nadchodzi statkami obcych linii okrętowych, które również zabierają częściowo ładunki z portów belgijskich.

Wobec znacznego importu szmat i skrawków tkanin i poważnego co za tym idzie obciążenia bilansu handlowego i płatniczego Polski aktualną i pilną stała się sprawa odpowiedniego zorganizowania zbiórki i skupu surowca, znajdującego się na rynku krajowym. Surowiec ten jest niestety znacznie gorszy od zagranicznego z uwagi na dłuższy u nas niż na zachodzie okres noszenia odzieży. Wskutek tego skrawków nowych jest stosunkowo niewiele, a stare szmaty są tak wyniszczone, że uzyskane z nich włókno częściowo nie nadaje się nawet do użytku. Na gorszą jakość szmat krajowych wpływa również i to, że pochodzą one częściowo z tkanin zawierających już surowiec ponowny, a więc mających włókno już nadwyżone i słabe.

W tym stanie rzeczy zupełne zastąpienie przywozu szmat własną zbiórką, wobec dużej ich konsumpcji nie da się osiągnąć. Tym niemniej przy umiejętnym zorganizowaniu zbiórki i skupu znaczna część importu można byłoby zastąpić surowcem krajowym, który obecnie w dużej części wyrzuca się jako nieużyteczne odpady, podczas gdy w innych o wiele zasobniejszych od nas krajach zostaje on skrupnie przechowywany, a następnie sprzedawany dobrze zorganizowanemu handlowi.

U nas istnieje tymczasem tylko prymitywny handel gałganiarski, pracujący anonimowo, bez odpowiedniego przygotowania fachowego i bez większych środków finansowych, które pozwoliłyby mu na osiągnięcie wyższych form organizacyjnych i a przede wszystkim pozostający prawie całkowicie w rękach żydowskich.

Koniecznym więc jest uregulowanie zagadnienia zbiórki szmat i skrawków, podobnie jak i wszelkich innych surowców odpadkowych przez odpowiednią propagandę przechowywania wyższych surowców w gospodarstwach domowych i wykształcenie fachowców co niewątpliwie przyczyni się do wydawnego wznożenia zbiórki i handlu surowcem krajowym.

Jest tu duże pole dla odpowiedniej inicjatywy prywatnej. Sprawa ta jest przedmiotem badań samorządu przemysłowo-handlowego.

Perfidia niemiecka

zdemaskowana przez Anglię

Odpowiedź W. Brytanii na memorandum Rzeszy

LONDYN, 29. 6. Rząd brytyjski doręczył rządowi niemieckiemu memorandum, w którym odpowiada na komentarze zawarte w memorandum rządu niemieckiego z 27 kwietnia br., gdy rząd Rzeszy uznał układ morski zawarty między Rzeszą a W. Brytanią w roku 1935 za nieistniejący...

W memorandum swym rząd brytyjski polemizuje z memorandum niemieckim, w którym ze strony niemieckiej podkreślono, że propozycja układu morskiego z 1935 r. uczyniona została na podstawie przeświadczenia, że po wszystkiej czasie wykluczona jest możliwość konfliktu wojennego między Niemcami a W. Brytanią.

Rząd niemiecki, uzasadniając swą akcję uznania układu morskiego za wygasły, przytacza jako powód, że stanowisko rządu brytyjskiego wskazuje na to, jakoby W. Brytania obecnie uważała, iż w którejkolwiek części Europy Niemcy mogłyby być wciągnięte do konfliktu wojennego, W. Brytania musi zawsze być Niemcom wroga, nawet w wypadkach, w których interesy Anglii przez taki konflikt doznają nie sa.

Zdaniem memoriału brytyjskiego

sprawa tak się przedstawia: W. Brytania zajęłaby wobec Niemiec tylko wówczas wrogię stanowisko, gdyby Niemcy podjęli akcję agresywną przeciwko innemu krajowi, zaś decyzje polityczne, na które powołuje się rząd niemiecki w swoim memorandum, a dotyczące gwarancji brytyjskich dla pewnych krajów, mogłyby nabrać mocy działania tylko o ileby kraje te zostały przez Niemców zaatakowane.

Przechodząc następnie do zarzutów, zawartego w memorandum rządu niemieckiego, jakoby polityka brytyjska wyobrażała politykę okrażenia Niemiec, memoriał brytyjski podkreśla, że tego rodzaju ocena jest niezasadzona i wskazuje na brak zrozumienia właściwych celów rządu brytyjskiego.

Podjęta niedawno przez rząd niemiecki akcja, w wyniku której pewne terytoria zostały wcielone do Rzeszy — oświadcza memoriał brytyjski — niezależnie od uzasadnień przytoczo-

nych ze strony niemieckiej jako powody tej akcji, niewątpliwie spowodowała znaczny wzrost powszechnego zaniepokojenia. Kroki podjęte potem przez rząd brytyjski nie miały żadnego innego celu, jak tylko przywrócić się na rzecz usunięcia tych obaw przez udzielenie innym państwom pomocy, aby się czuły bezpiecznie w korzystaniu ze swej niepodległości, do której posiadają takie same prawa jak W. Brytania lub Niemcy.

Zobowiązania, jakie W. Brytania ustawnie przyjęła na siebie, mają tylko te cele na myśli i wchodzi w życie w tym wypadku, gdyby kraje te stały się ofiarą agresji.

Memoriał brytyjski podkreśla, że pragnieniem rządu brytyjskiego, który bynajmniej nie dąży do wojny z Niemcami, było i jest ustanowienie stosunków angielsko-niemieckich na płaszczyźnie wzajemnego uznania potrzeb, obu krajów w sposób uwzględniający również prawa innych państw.

Z klubu J. L. Popławskiego

Polityka społeczna najobszerniej pojęta stanowi przedmiot prac klubu im. J. L. Popławskiego. Nic więc dziwnego, że b. ożywną dyskusję wywołał ostatni piątkowy referat p. magistra Z. Strzembosza.

Tematem referatu były dzieje polityki społecznej, jej rozwój oraz osiągnięcia w Polsce.

Referat nakreślił szkieletowe koleiny rozwoju myśli społecznej.

Opisał więc stosunki społeczne w okresie feudalizmu, którego cechą zasadniczą była stanowość. Określił następnie przemiany wywołane przez wielką rewolucję francuską. Kapitalizm jako rozwinięty w okresie porolucyjnym, doprowadzając do ogromnej koncentracji bogactw w rękach anonimowego kapitału, równocześnie spowodował powstanie nowoczesnych form niewolnictwa, gdzie kapitalista, kierujący się zasadą największego zysku stosował daleko idący ucisk i wy-

zysk wobec pracowników.

Następnie prelegent streścił rozwój ustawodawstwa socjalnego, podkreślając przodującą rolę Anglii. Ustawy społeczne usystematyzował referent według czterech grup — zagadnienie ochrony pracy, ustawodawstwo pracy, kwestie rynku pracy i wreszcie ubezpieczeń społecznych. Prelegent podkreślił ogromne znaczenie encykliki papieskiej, które przez swe radykalne i sprawiedliwe ujęcie zagadnień społecznych wywołało olbrzymi wpływ na dzisiejsze ich rozumienie i ujęcie.

W zakończeniu p. mgr. Z. Strzembosz scharakteryzował dzisiejsze polskie ustawodawstwo pracy, podkreślił ingerencję państwa w dziedzinę spraw społecznych i wymienił rolę instytucji mających za teren swej pracy zagadnienia społeczne.

Ze źródłowego referatu p. mgr. Strzembosza wynika, że w Polsce w dziedzinie zagadnień społecznych brak jeszcze uszerzokowanych pojęć jak i dobrych form pracy w tej dziedzinie. Nawet wykonanie przyjętych planów odbiega daleko od założeń. Tak np. referent przytoczył przykład, że inspektor pracy obarczony jest 40 funkcjami, którym nie może podołać.

W dyskusji podkreślono przede wszystkim, że polityka społeczna musi służyć wzrostowi sił narodu. Podstawową komórką w życiu narodu jest rodzina, dlatego zasadniczym celem polityki społecznej jest opieka nad rodziną, stworzenie warunków, w których byłby zapewniony pełny rozwój rodziny.

Wiążą się z tym ściśle podstawowe dla narodu zagadnienia przyrostu naturalnego. Polityka społeczna, aby spełnić swe zadania, musi się opierać zarówno na wpływach klasowych, jak i liberalnych, opierając się na świątopoglądzie narodowym.

Co się tyczy założeń teoretycznych, należy jaknajścisłej podkreślić konieczność położenia zasadniczego nacisku na zagadnienie rodziny, jako podstawowej komórki społecznej i na tym założeniu opierać wszystkie wnioski dalsze.

W piątek dnia 30 b. m. odbędzie się o godz. 20.15 w lokalu klubu przy ul. Dzikiej 7, m. zebranie z referatem dr. W. Brodowskiego p. t. „Ubezpieczenia społeczne — zagadnienie lecznictwa” oraz dyskusja.

Po tamtej stronie kordonu

Głód, nędza i... muzyka

Obóz uchodźców na górze Św. Anny

Poniżej zamieszczamy in ekspensow relacji jednego z mieszkańców Śląska Opolskiego, ilustrujące stosunki panujące na Opolu:

„Sytuacja naprzężona. Po wsiach codziennie rozlepiają plakaty z BDO w których wzywają m. in., żeby nie mówili po polsku, nie chodzili na polskie nabożeństwa i t. p. Wśród ludu polskiego dobre wrażenie robi propaganda Karlika Kocynra — bo zarłem najlepiej ślazić sobie te sprawy przyswoją. Wielka blaga hitlerowców sa t. zw. „uchodźcy” — Niemcy z Polski, którzy po największej części ani słówka po niemiecku nie rozumieją. Dla tych uchodźców są przygotowane wielkie punkty zbiorowe w Gogolinie i na Górze Św. Anny. Na tej ostatniej zarekwirowano „Dom Pięłgrzymów”, nawiasem mówiąc, zbudowany za ofiary polskiego ludu śląskiego.

Stany Zjednoczone

potrzebują torfu

ze 3 miliony dolarów

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej importowały do tej pory prawie za trzy miliony dolarów rocznie torfu. Przeważnie importowano torf niemiecki. Wobec zmiany w polityce importowej U. S. A. import torfu niemieckiego zostanie zastąpiony przez inne rynki. Amerykanie zwrócili uwagę na torf polski, który eksploatuje się na ziemiach północno-wschodnich. Torf w U. S. A. jest używany na ściółkę dla drobiu.

W różny sposób dostali się do raju brunatnego. Jedni przeszli przez zioną granicę, szukając rzekomo lepszych warunków życia w Niemczech. Poważna jednak ich część — to różni przestępcy, którzy musieli uciec z Polski przed karzącą ręką sprawiedliwości. A jednak wielu i takich, których zwabiono na miód hitlerowski podstępem. Bardzo ciekawe jest zetknięcie się z tymi „męczennikami polskiego szowinizmu”. Okrzyku „Heil Hitler” — już wszyscy się nauczyli i automatycznie powtarzają go, — ale na tym się też urywa u przynależącej większości rozmowa w języku niemieckim. Dalej już idzie w najlepsze po polsku: „o ile tu dłużej będziemy, to się za rok, albo za dwa trochę po niemiecku nauczymy”. Oceniając według ich słów i według wrażeń, widząc, że mają już brunatnego raju po same uszy. Za marną strawę i parę groszy muszą ciężko pracować, a przy tym znajdują się pod stałą opieką Gestapo, S. A. czy S. S.

Na Górze Św. Anny obóz uchodźców stanowi pewną atrakcję dla licznych pielgrzymów, zwiedzających to miejsce. Dom pielgrzymów na Św. Annie nabrał charakteru naszych ogrodów zoologicznych. Najwięcej kłopotu niemieckim władzom bezpieczeństwa przysparzają dzieci. One, nie licząc z rygiorem obowozym, głośno krzyczą po polsku, a najczęstsze ich słowa to: „chleba — jeść — mleka” i t. d. Żeby jakoś sytuację uratować nadawają w ebozie przez cały dzień muzykę z płyt, — ale Horst Wessellied i różne marsze nie potrafią zupełnie zagłuszyć tego wołania — które wszystkich obrzydliwiała napawa. Przynieśli im tym głupim, lecz w swoim rodzaju strasznym widowiskiem, ostrzegam wszystkich przed złudnymi obietnicami raju brunatnego.

Oczywiście jest też w tych obozach

Nasze „ABC”:

Imperializm
Rathenau

W ostatnich czasach coraz częściej słyszy się zdanie, że walka z żydostwem w obecnej sytuacji politycznej jest dla Polski szkodliwa, ba nawet — jak chcą niektórzy — nie ma równoważnika z antypaństwową działalnością. Oczywiście tego rodzaju sugestie pochodzą z kół żydowskich i t. zw. „demokratycznych”. Wykorzystując zaabsorbowanie uwagi społeczeństwa polskiego imperialistycznymi dążnościami Niemiec — wybrali żydzi dla siebie dogodny moment. Oto głoszą na prawo i lewo mniej więcej w ten sposób: „Jesteśmy zdecydowanymi wrogami hitlerowskich Niemiec, będziemy z nimi walczyć. Polska potrzebuje takiego żołnierza. Kto za tym w takiej chwili jak obecna propaguje hasło walki z zalewem żydowskim, ten równocześnie osłabia potencjał bojowy Rzeczypospolitej, gdyż załamuje bojowego ducha żydów. Tym samym działa na szkodę własnego państwa”.

Ponieważ ten argument nie wszystkim trafia do przekonania, zwłaszcza że żyje jeszcze pokolenie będące naocznyim świadkiem żydowskiego postępowania w czasie wojny, przeto dla niewiernych ukuto potężniejszy atut, co w rodzaju politycznego szanlażu. Brzmi on najczęściej: „Kto walczy teraz z nami (żydami) ten podrywa zaufanie państw zachodnich do Polski i może spowodować odmowę pożyczki i pomocy militarnej tym państwom”. Oto najczęstsze argumenty, którymi się w tej chwili posługują żydzi.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że pomiędzy konfliktem polsko - niemieckim a niemiecko - żydowskim zachodzi duża różnica. Polska nie jest zainteresowana w obaleniu rządu nar. socjalistycznego w Niemczech, lecz zdecydowanie przeciwstawia się ich imperialistycznym zakusom na nasze ziemie, podczas gdy żydom chodzi głównie o obalenie Hitlera i ideologii nar. socjalistycznej. Tym się tłumaczy wojenna psychoza żydowska i wrogi nastawienie do Niemiec.

Marzeniem żydów — to ustroj liberalno - demokr. w Niemczech. Symbolem tego ustroju dogodnego dla żydów a nie mniej wrogiego od hitlerowskiego w stosunku do Polski jest min. Rathenau, któremu prasa żydowska poświęciła przed paru dniami dłuższe wspomnienia z okazji 17-letniej rocznicy jego zabójstwa. W tych wspomnieniach były nie tylko opisy wspaniałego pogrzebu. Wyliczono bowiem wszystkie jego zasługi dla narodu i państwa niemieckiego. Rathenau chociaż był żydem — pisała żydowska prasa — nie przekształcał go do jednak być doskonałym patriotą niemieckim i pogodzić interes narodu do którego należał — z interesem i dążnościami narodu niemieckiego.

My wiemy, że ratheuowski czy hitlerowski „Drang nach Osten” Polsce zagraża. Można tylko z całą stanowczością twierdzić, że w wydaniu pierwszym był nawet groźniejszy, gdyż miał pomoc w całej międzynarodowej żydowskiej.

Stojmy na stanowisku, że obecna sytuacja ani na chwilę nie może przesłonić nam oczy fałszywą i niebezpieczną grą żydostwa.

Zaprenumerować ABC w Zambrowie

można u p. Heleny Zszen (skład materiałów pism.) UL. PIŁSUDSKIEGO 20
PRENUMERATA 2,30 MIESIĘCZNIE
Z ODNIESIENIEM DO DOMU.
Nr. pojedynczy 10 gr.

Najazd teutoński na Wschód w przebiegu dziejów VI

Po chwilowym osłabieniu napór teutoński znów odradza się w zmienionych warunkach. Przez niedopatrzność królów polskich, wladanie Prusami książęcymi i Brandenburgią znalazło się w jednym z rękach Hohenzollernów brandenburskich, po wygaśnięciu linii byłego mistrza Albrechta. Za panowań Zygmunta Augusta i Stefana Batorego przygotowywano ten nadzwyczaj dla nas niekorzystny fakt; ostatecznie doszedł do skutku za Zygmunta III w roku 1618. Od tej chwili Pomorze polskie znalazło się jak w kieszcach między posiadłościami jednego władcy. Dopóki elektorzy brandenburscy byli książętami słabymi nie było to dla Polski zbyt groźne.

FRYDERYK WILHELM

Dopiero w połowie wieku XVII, gdy elektorem został Fryderyk Wilhelm, doskonały polityk, odznaczający się bardzo realistycznym myśleniem, sprawy zaczynają się układać bardzo dla nas niepomyślnie. Elektor wykorzystał najazd szwedzki Karola X Gustawa na Polskę, czynił na dwie strony oferty Szwedom i Janowi Kazimierzowi, a ostatecznym finałem tych jego zabiegów był traktat welawsko - bydgoski z r. 1657, uwalniający elektora od hołdu i zależności od Polski. Traktat ten, potwierdzony w Oliwie w roku 1660, stał się właściwie podstawą niezależnego państwa prusko-brandenburskiego. W czasie toczącej się walki elektor zaczął występować z planami rozbiorowymi odnośnie do Rzeczypospolitej. Za czasów Michała Korybuta tenże elektor obraził dotkliwie Polskę, gdyż kazał posłowi swemu porwać z Warszawy magnata pruskiego Kalksteina, dążącego do oderwania Prus od Fryderyka Wilhelma i próbującego ratować zagrożone swobody swej rodzinnej ziemi, wobec absolutnych dążeń elektora.

POLITYKA JANA III

Jan III Sobieski, któremu najnieślusniej przypisywano niedogdy wyłącznie tylko genialny

talent strategiczny, a niedoceniano jego wielkich zdolności politycznych, był zawziętym wrogiem teutonizmu i ostrze swej polityki zwrócić chciał właśnie przeciw Austrii, celem odzyskania Śląska, i przeciw Prusom, aby oprzeć Polskę szerzej o Bałtyk. Niestety szlachta, posądzająca ciągle króla o zapędy samowładcze nie rozumiała monarchii, którzy w teutońskim widział właśnie wielkiego wroga ojczyzny. Lecz ogień bojowy, w ogóle chęć walki u szlachty z trzeciej ćwierci XIII w., można było wykrzesać jedynie w stosunku do Turcji. Okoliczności zewnętrzne jak lekceważenie sobie Polski i Jana III przez Ludwika XIV, a zwłaszcza zwycięstwo jakie odniósł elektor nad Szwedami, którzy mieli być spodziewanymi sojusznikami Polski, spowodowały, że Sobieski zarzucił plany antypruskie a z cesarzem Leopoldem związał się przymierzem przeciw Turcji.

KRÓL SIERŻANT

Syn i następca „wielkiego elektora” Fryderyk I wykorzystał chwilę toczących się współcześnie

dwóch wielkich wojen europejskich na początku 18-go wieku, sukcesyjnej hiszpańskiej i północnej, i koronował się na króla Prus czemu słaba Rzeczpospolita Augusta II nie przeciwstawiła.

Drugi z kolei król pruski, Fryderyk Wilhelm I t. zw. „król sierżant”, rozwinął potęgę militarną Prus, tworząc doskonale wyćwiczone wojsko, i gromadząc duże środki pieniężne. W roku 1720 Fryderyk Wilhelm I związał się traktatem sprzymierzeńczym z Piotrem Wielkim przeciw Rzeczypospolitej, celem utrwalenia w niej stanu anarchii, i przygotowania gruntu pod przyszłe rozbiory.

Traktat stał się od tego czasu jednym z zasadniczych układów europejskich w ciągu dwóch wieków 18 i 19; doprowadza do upadku Polskę, i przygotowuje fundament do gospodarczo - kulturalnego, pokojowego, podboju Rosji przez żywioł teutoński, dzięki panowaniu również niemieckich dynastów na niezmierzonych obszarach naszego sąsiada wschodniego.

Polonus.

(c. d. n.)

Przypomnienie

Jutro - pierwszy lipiec, jutro zapewne wyjeżdżasz na urlop, a więc pamiętaj:

1. Jeżeli ABC kupowałeś na mieście — zaprenumeruj.

8. Jeżeli jesteś prenumeratorem — zgłoś wymianę adresu.

Nie pozabawiaj siebie ani swej rodziny codzienniej lektury.

Kantor ABC — Nowy Świat 15, czynny od godz. 8 do 19-ej.

Niezlomna wola Polski

całkowite opanowanie nerwów

pierwszym atutem zwycięstwa

Znane czasopismo francuskie „La force polonaise”, omawiając wybitne zalety armii polskiej pod względem technicznym i organiza-

cyjnym, taki wyprowadza wniosek: „Obraz ten (gotowości armii polskiej) nie byłby kompletny, gdy byśmy nie uwzględnili jeszcze jednego czynnika, który oprócz strony materialnej, odgrywa w akcji obronnej tego kraju rolę niemal decydującą — a jest to czynnik moralny — wola zorganizowania Polaków”.

„Gdyby Hitler, oszołomiony swymi poprzednimi łatwymi sukcesami dyplomatycznymi, usiłował przeprowadzić nową spekulację polityczną, organizując wolę zbiorową Niemiec przeciwko Polakom to popełniłby z całą pewnością grubą i ciężką błąd. Wola bowiem Polski w sprawie obrony całości granic jest niezłomna... Każdy prawdziwy Polak jest raczej gotów umrzeć, aniżeli poddać się jakiegokolwiek presji ze strony wrogiego państwa...”

„Mówmy otwarcie: w razie wojny niemiecka Wehrmacht miała by przeciwko sobie nie tylko znakomitą armię polską, ale i polski heroizm, posunięty do ostatecznych granic”.

„Ogromnym atutem Polski — pisze londyński „The Fortnightly” — jest fakt, że społeczeństwo tam nie wykazuje zdenerwowania wobec zbliżających się obecnie ważnych rozstrzygnięć europejskich. Weszło ono bowiem prosto w stan ostrego pogotowia, które uważa za konieczność dziejową i wykonywa spokojnie na każdy dzień drogą sercu każdego Polaka służbę dla Ojczyzny”.

„Ten przedziwny spokój nerwów Polska zawdzięcza w wielkim stopniu swej kulturze duchowej,

opartej o głęboko wkorzoną w duszę narodu wiarę katolicką. Polacy są przekonani o słuszności swej sprawy i wierze, że dawnych zabójców i krzywdzicieli, jeżeli uderzą, zostaną ukarani przez Opatrzność („Adversaires of Nazi Germany”).

Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy napięciem nerwów i zbiorową psychozą, jaką wytworzyli u siebie Niemcy a wolą przetrwania jaka panuje w Polsce. W Trzeciej Rzeszy nastrój agresywny, dążenie do hegemonii nad Europą zostały zorganizowane sztucznie przez niesłychanie sugestywną, popartą całym aparatem nowoczesnej techniki, propagandę...

SYTUACJA RZESZY

Istotnie jednak położenie Rzeszy nie jest pozadroszczenia. Piśze nawet o tym niemiecki ekonomista Fritz Sternberg w swej świeżo wydanej pracy: „Die deutsche Kriegsstarke” (Siły niemieckie na wypadek wojny). Przypomina on, że obecnie jeszcze 20 proc. produktów żywnościowych Niemcy muszą importować, a więc na wypadek wojny i blokady grozi im poprostu głód...

W t. zw. „wojnie błyskawicznej” (Blitzkrieg) Fritz Stenberg, po uwzględnieniu ostatnich opinii generałów niemieckich, nie wątpi, że uderzenie Niemiec w jego mniemaniu w pierwszej fazie wojny może być bardzo efektowne. Ale też na tym się skończy, a po tym, gdy Rzesza zostanie zablokowana, powstanie okres, w którym bieg wypadków nie da się przewidzieć.

OPATRZNOŚĆ

„La Libre Belgique”, czyniąc komentarze do powyższych uwag Sternberga pisze: „Oczywiście nikt nie może z całą pewnością przewidzieć losów przyszłej wojny, nawet pomimo najściślejszych strategicznych obliczeń, gdzie wchodziły elementy liczby i siły. Pozostaje jeszcze ta moc tajemnicza, którą starożytni w Grecji zwali „moira”, „ananke”, a w Rzymie „fatum”, a o której chrześcijaństwo mówi inaczej, jako regulującą dzieje ludzkości Opatrzności.

Oddanie Sandżaku Aleksandretty

zakończył długi spór

między Francją i Turcją

Sandżak Aleksandretty, który został obecnie odstąpiony Turcji na mocy układu francusko - tureckiego z dnia 23 b. m., był przed długi czas przedmiotem sporu pomiędzy Paryżem, a Ankarą.

Należy nadmienić, że podczas wojny światowej został zawarty w r. 1916 t. zw. układ Sykes-Picot (od nazwisk pełnomocników) pomiędzy Francją, a Anglią w sprawie podziału posiadłości cesarstwa otomańskiego. Układ ten został uzupełniony przez konwencję zawartą w kwietniu 1920 r. w San Remo, pomiędzy Anglią, Francją i Włochami, oraz przez traktat pokojowy podpisany z Turcją w Sevres w dniu 10 sierpnia 1920 r. Układ ten nie został uznany przez przywódcę bojowników o wolność Turcji Mustafę Kemala Ataturka i nigdy nie wszedł w życie.

Francja na mocy traktatu Sykes-Picot miała otrzymać Mossul

wraz z wielkimi pokładami ropy, lecz musiała zrezygnować z tych terenów na korzyść Anglii.

MISJA BOUILLON'A

Podczas wojny o wyzwolenie Turcji Francja wbrew polityce Lloyd George'a wysłała do Ankarę misję specjalną z senatorem Franklinem Bouillonem na czele. Misja ta podpisuje w dniu 20 października 1921 roku układ, na mocy którego Francja uznaje narodowy rząd Mustafy Kemala Paszy. Traktat ten przewiduje, że Sandżak Aleksandretty będzie okręgiem autonomicznym w granicach Syrii. — Traktat pokoju z Turcją, zawarty w Lozannie w dniu 23 lipca 1923 roku zawiera klauzulę, że rewizja statutu Sandżaku Aleksandretty może nastąpić wyłącznie na mocy zgody stron zainteresowanych.

Wytyczenie granicy pomiędzy Turcją, a Syrią nastąpiło na mocy układów z lat 1926 i 1930.

NIEPODLEGŁOŚĆ SYRII

We wrześniu 1936 r. rząd fran-

cuski postanawia nadać Syrii niepodległość. Turcja korzysta z okazji, aby oświadczyć, że fakt ten będzie naruszeniem zobowiązań wobec Sandżaku. Wreszcie zostaje zawarty w dniu 29 maja 1937 r. w Genewie układ, który jednakże powoduje szereg trudności, jak na przykład w sprawie przeprowadzenia spisu ludności, wyborów do ciał ustawodawczych Sandżaku i t. d.

PAKT NIEAGRESJI

W dniu 4 lipca 1938 r. jest zawarty pakt nieagresji francusko-turecki, który gwarantuje nienaruszalność Syrii oraz statut autonomiczny Sandżaku Aleksandretty, ogłoszony w załączniku do traktatu. Turcy uzyskują większość w zgromadzeniu narodowym Sandżaku i prawo posiadania własnego garnizonu. Sandżak staje się właściwie prowincją turecką, co obecnie zostało formalnie uznane. Turcja gwarantuje nienaruszalność nowych granic Syrii, a Francja zobowiązuje się na mocy specjalnej deklaracji, ogłoszonej w Paryżu w dniu 23 b. m., do niezerkania się na korzyść jakiegokolwiek państwa swych praw w Syrii.

A. Ch.

PODRÓŻY SAMOLOTYCH

Prawdziwie niemiecka

propaganda przeciw Anglii

LONDYN. 29. 6. Prasa niemiecka rozpoczęła nieprzebiegającą w środkach propagandę przeciwko Anglii, opiekując się szczególnie wydarzeniami w Irlandii oraz akcją terrorystyczną Irlandczyków. Ostatnio źródła niemieckie podały, że Anglia, celem likwidacji zaburzeń w Irlandii użyła silnych od-

ziałów wojskowych z samolotami i tankami.

Jak dalece kłamliwe są te wiadomości wystarczy stwierdzić, że od kilku lat na terenie Irlandii nie znajduje się już ani jeden żołnierz angielski — w myśl ugody, zawartej między Wielką Brytanią a Irlandią.

Zandarm Niemiec przeniósł żydówki przez granicę

DZIAŁDOWO. 29. 6. Jak donosi z Działdowa, przybyli tam dwadzieścia żydówek i jeden żyd, wydaleni z Wiednia. Przeszli oni granicę

w okolicach Krasnolęki przez rzekę Działdówkę.

Obie kobiety przeniosł przez rzekę zandarm niemiecki.

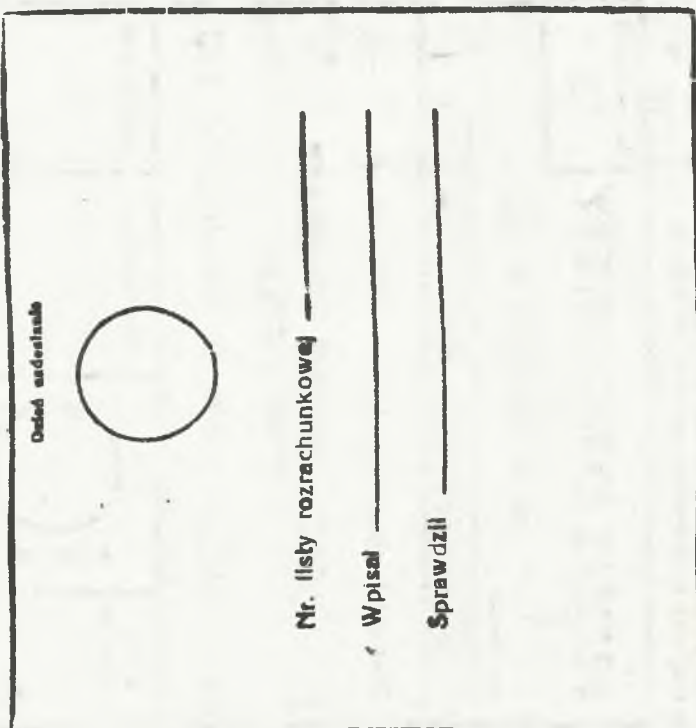
Obie kobiety przeniosł przez rzekę zandarm niemiecki.

Obie kobiety przeniosł przez rzekę zandarm niemiecki.

Obie kobiety przeniosł przez rzekę zandarm niemiecki.

Obie kobiety przeniosł przez rzekę zandarm niemiecki.

Obie kobiety przeniosł przez rzekę zandarm niemiecki.



Teodor Prychodczenko

Ścigacze

Szybkobieżne łodzie torpedowe

Ta nowa broń w postaci szybkobieżnych łodzi torpedowych zyskała sobie w krótkim czasie rewelacyjny rozgłos. Miały one jakoby zatapiać najpotężniejsze pancerniki, wypuszczoną z bliskiej odległości torpedą. Kilkanaście takich okrędków miało się na morzach grozić i zniszczenie. Copraw

da, znany fakt z czasów wielkiej wojny, że Włosi zatopili austro-węgierski okręt liniowy „Szent Istvan” przy pomocy łodzi torpedowej typu M. A. S. Ale to wypadek sporadyczny, atak był wykonany w wyjątkowych okolicznościach.

Ścigacze są bronią groźną, ale

nie w tak rozdmuchanych rozmiarach jakie się spotyka w publikacjach. Jest to nowa, uzupełniająca broń w wojnie morskiej. Ale nie można pancernika lub okrętu podwodnego zastąpić przez ścigacz tak, jak nie można zastąpić ciężkiej artylerii przez małą tankietkę. Bronie te taktycznie się uzupełniają, ale jedna drugiej nie eliminuje.

Sztaby morskie napewno znają siłę ścigaczy i lotnictwa morskiego, ale obok nich budują potężne po 45.000 ton wyporności liczące okręty liniowe i dużą ilość okrętów podwodnych. Bo flota wojenna, zdolna do zwycięstw, musi być pełnowartościowa, t. j. składająca się z okrętów wszystkich typów i lotnictwa morskiego, a zatem mogąca wykonać wszystkie zadania bojowe.

Jakie są więc istotne zalety ścigaczy, jeśli admirałowie decydują się na budowę tych kosztownych okrędków? Tonna ścigacza kalkuluje się 4 — 5 razy drożej, niż tonna pancernika lub krążownika. Według inż. A. Potyrały („Przemysł okrętowy” — Warszawa, 1937) tonna ścigacza kosztuje 30.000 zł. Ścigacz o wyporności 20 ton kosztuje zatem 600.000 złotych.

ZADANIA

Zadania ścigacza są różnorodne: utrzymywanie łączności, konwojowanie transportów, ochrona własnych okrętów bojowych, współdziałanie z okrętami podwodnymi, współdziałanie z własnym lotnictwem, tropienie wrogich okrętów podwodnych, napażanie na obce bazy i floty.

Największą zaletą ścigacza jest zdolność do zaskoczenia przeciwnika. Osiąga to dzięki własnym małym rozmiarom. Niewidoczny, przy cichym biegu i zarazem dużej szybkości, bo dochodzącej do 55 węzłów (czyli do 102 kilometrów na godzinę), może ścigacz podejść do okrętu na bliską odległość i wypuścić nań torpedę. Po dokonaniu ataku może z łatwością uciec, dzięki temu, że przedstawia sobą mały i szybki cel. Jednostki te są predestynowane do wykonania ataków torpedowych przeciwko nieprzyjacielskiej flocie liniowej, w następujących warunkach:

— W nocy, lub przy złej widzialności w dzień — przy wzburzonym morzu, niezależnie od warunków widzialności.

Nie ulega wątpliwości, że przy umiejętnym i zdecydowanym kierownictwie, atak ścigaczy na duże okręty w nocy ma duże szanse powodzenia, zwłaszcza, jeśli ścigacze zostaną zastosowane w dużej ilości. Gdyby nawet obecność ich została wykryta przed atakiem, to duża szybkość i zwrot

ność w znacznym stopniu utrudnia artylerii okrętowej ostrzeliwanie tych mało uchwytnych celów. Ponadto, zaskoczenie musi wpłynąć ujemnie na sprawność obsługi dział i reflektorów. Wreszcie przewaga ich będzie polegała na zastosowaniu dużej ilości, tak np. przy czterdziestu lub trzydziestu ścigaczach, idących do ataku, jak sfera psów na niedźwiedzia, przeciwnik nie będzie miał fizycznej możliwości wykrycia wszystkich, to też w wypadku ostrzelenia niektórych — reszta zdoła wykonać swoje zadanie.

Na dalsze odległości ścigacze mogą być z łatwością transportowane na dużych okrętach, podobnie jak to ma miejsce w odniesieniu do samolotów.

Dużą przeszkodą w rozwijaniu szybkości i wykonywaniu ataku przez ścigacz była fala. Ale dzięki nadaniu odpowiednich kształtów kadłubowi rozwiązano i tę trudność. Niezawodność działania silników napędowych daje pewność, że ścigacz nie zawiedzie. Dowodzi tego angielska flotylla, złożona z sześciu ścigaczy, która przebyła trasę z Portsmouth do Malty w czasie o tydzień krótszym, niż zostało przewidziane w planie podróży. W drodze pomiędzy Brestem a Coruną flotylla natrafiła na bardzo silny sztorm, jednak okręty nie odniosły poważniejszych uszkodzeń. Flotylli towarzyszył w podróży okręt-baza, który dostarczał paliwa. Uzupełnienie paliwa uskuteczniło na pełnym morzu. Obecnie flotylla ta wchodzi w skład eskadry Morza Śródziemnomorskiego i jest wykorzystywana dla celów doświadczeń.

UZBROJENIE

Uzbrojenie ścigacza polega na wyrzutniach torpedowych, bombach głębinowych, działkach i karabinach maszynowych. Małe wymiary łodzi torpedowej nie pozwalają na zabranie więcej torped, niż dwie, tym samym ograniczając użycie środków ataku do minimum.

Jeśli ścigacz wytopi nieprzyjacielski okręt podwodny i znajdzie jego miejsce pobytu, to wówczas atakuje go bombami głębinowymi, wybuchającymi na żądanej głębokości. Jest to jeden z najgroźniejszych środków przeciw okrętom podwodnym używany także niemal przez wszystkie okręty nawodne.

Działka i broń maszynowa służą ścigaczom do obrony przed atakami nieprzyjacielskich samolotów, ścigaczy i do walki z okrętami podwodnymi w stanie nurzonym.

Ilość i kaliber działek i broni magazynowej jest także ograniczona ze względu na małą wyporność ścigacza, a dużą siłę odrzutu w czasie strzału z większego kalibru, który destrukcyjnie wpływa na wiązania kadłuba.

Wartość bojowa ścigaczy zależy na jest także od ducha załogi i jej stanu fizycznego. Pomieszczenia dla załogi są ciasne, ale urządzenia zapewniają maksimum wygody. Ścigacz wyposażony jest w kuchnię elektryczną, chłodnię, grzejniki.

PRODUKCJA W POLSCE

Produkcja tego typu okrętów w kraju jest możliwa. Przemysł polski jest do tego przystosowany (patrz „Przemysł okrętowy” — inż. A. Potyrały). Ale przemysł musi liczyć na opłacalność produkcji. A opłacalność będzie wówczas, gdy zamówienia nie będą ograniczały się do 2 — 3 jednostek, ale do całej serii, składającej się — przypuszcza — z 20 ścigaczy. Bo seryjna produkcja czy silników benzynowych, czy silników Diesla, czy innych części urządzeń ścigaczy jest tańsza.

Ostatnio Polska zamówiła 2 ścigacze w Anglii. Po wypróbowaniu ich wad i zalet powinniśmy przystąpić do seryjnej budowy w kraju. Ale na to potrzeba już dziś programu morskiego, uchwalonego przez parlament i opartego na żelaznych kredytach.

Dorywcze wysiłki w rozbudowie floty wojennej stwarzają różnorodnością typów raczej wystawę okrętów, niż pełnowartościową taktycznie flotę.

Wilgoć jako barometr

Sole kobaltu i niklu zmieniają swe barwy w wilgotnym powietrzu. Otóż, posługując się tymi własnościami wzmiankowanych soli, uczony szwajcarski Ruckert zaleca następujący prosty sposób, wskazujący zmiany wilgotności:

Jeśli szyby, tapety lub t. p. powierzchnie zostają pociągnięte jednym z roztworów następujących:

1) chlorku kobaltu 1, żelatyny 10, wody 100; 2) chlorku miedzi 1, żelatyny 10, wody 100; 3) chlorku kobaltu 1, żelatyny 20, wody 200, tlenku niklu 0,75, chlorku miedzi 0,25, w takim razie powierzchnie w pochmurne dni stają się bezbarwne, w pogodę, przy 1-y m roztworze niebieskie, przy drugim żółte, przy trzecim zielone.

Kronika kulturalna

ODZNACZENIE UCZONEGO POLSKIEGO

Francuski minister oświaty zatwierdził powziętą na wniosek Wydziału nauk ścisłych uchwałę rady Uniwersytetu Paryskiego, nadającą prof. Wacławowi Sierpińskiemu godność doktora honoris causa Uniwersytetu Paryskiego. Przez to wyróżnienie Uniwersytet Paryski pragnął uczcić wybitnego uczonego i przyjaciela Francji. Uroczysta promocja uczonego polskiego odbędzie się w wielkim amfiteatrze Sorbony 4-go listopada r. b.

DEKORACJA UCZONYCH POLSKICH

W konsultacji francuskim w Krakowie konsul generalny de Pinotau dekorował dr. St. Kutrzebę komandorią legii honorowej, a profesorów U. J. ks. dr. Michalskiego, Wł. Konopczyńskiego i M. Gniwoszka — orderem Legii Oficerskiej.

NABYTE MUZEUM NARODOWEGO

Zbiory starożytnej sztuki Muzeum Narodowego w Warszawie wzbogacone zostały cennymi darami z zakresu kultury greckiej, etruskiej i rzymskiej, ofiarowanymi przez ks. Emanuela Bulhaka.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje etruska terrakotowa urna grobowa, ozdobiona reliefami, pochodząca z końca III i pocz. II w. przed Chr. oraz dwa terrakotowe portrety z tego okresu.

Z innych obiektów należałoby wymienić marmurową figurę Asklepiosa z czasów cesarza Hadriana. Dalej na uwagę zasługują terrakotowe figurki, pochodzące z terenów południowo-italijskich.

PRZED WIEKOPOMNĄ ROCZNICĄ ZWYCIE-STWA POD GRUNWALDEM



W związku ze zbliżającą się 529 rocznicą zwycięstwa oręża polskiego nad wojskami krzyżackimi pod Grunwaldem i Tanenbergiem, reprodukowujemy jedno z arcydzieł malarstwa polskiego, mianowicie słynny obraz Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”.

OLE STEFANI

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

Pchnęła trochę drzwi — niepoddały się. Tarka weszła ciągle zdradzając coraz gwałtowniejsze zaniepokojenie. Janet zaczęła jeszcze trochę, potem wzięła psa za obrozę.

— Odwrót, sławny wodzu Mohikanów! Białe twarze zabarykadowały się w twierdzy.

Jednak psa trudno było odciągnąć — wrywał się jej z rąk dysząc ciężko.

— Jeszcze tu kiedyś zawitamy — dodała prowadzącą Tarkę ze schodów.

Zamknęła za sobą zewnętrzne drzwi — znikły natychmiast pod bluszczem. Spojrzała badawczo na ścianę zamku, lecz nie zauważyła nic podejrzanego.

Przeszła ostrożnie po gzymsie i udała się do domu pogrążona w głębokim zamyśleniu. Przed tarasem ogrodnik zamiatał aleję. Zdjął czapkę na powitanie.

— Dzień dobry! — skinęła głową. — Chciałam zapytać, ile wejść na zamek?

79)

nością dobierając słów, zsunął czapkę na czubek głowy i odparł wskazując na główny portal:

— To jest jedno, a z prawej strony za rogiem — drugie. Dla służby.

— A więcej nie ma żadnych drzwi?

— Jak mademoiselle mówi?

— Aucune porte... pour entrer?

— Żadnych innych drzwi, proszę panienki.

Obrzuciła go niedowierzającym spojrzeniem.

— A w tylnej ścianie zamku?

— W tylnej... ach, tak! — przypomniał sobie ogrodnik. — Owszem, tam jest furtka, prowadzi do rupieciarni. Ale nikt tamtędy nie chodzi.

— Nigdy?

— Nigdy, proszę panienki! — potwierdził ze zdziwieniem. — Już od wielu lat wszyscy chodzą głównym albo bocznym wejściem.

Już od wielu lat... — powtórzyła w myśli Janet wstępując po kamiennych stopniach na taras. — Może i prawda, lecz niepełna, bo na ścianach klatki schodowej jest sporo brudu i kurzu, natomiast poręcze i stopnie są bardzo czyste...

XXXI.

W salonie panowało trwożne podniecenie. Cranbourne do tej pory nie powrócił, wobec czego zwołano z obiadem. Szczególne zdenerwowanie objawiała Violet.

— Bezwzględny i nieobliczalny człowiek — wzdychała, gniotąc w palcach chusteczkę i raz po raz zapytywała: — Ale przypuszczam, że mu się nie stało nic złego, prawda?

Praycott siedział w kącie podciągając pod siebie długie nogi.

— Zaczekam jeszcze parę minut, a potem wyjdę mu na spotkanie — powiedział głośno, następnie pochylił się ku Janet i ciocie Betsy, które siedziały obok na kanapie i szepnęły stroskany: — Oby tylko nie rozbił mi wozu...

— Ach, nie! — machnęła ręką staruszka, a Janet obdarzyła młodego Amerykanina zimnym spojrzeniem.

— Panie Marcinie — podjęła błagalnie Violet — może pan zatelefonuje na posterunek żandarmerii?

W tym momencie rozległy się w pobliżu krótkie sygnały syreny, a po kilku chwilach samochód zajeżdżał przed główne wejście do zamku.

— Dick! — zawołała Violet zrywając się z krzesła. — Chwała, Bogu!

— Chwała Bogu! — wrzasnął niemal jednocześnie Lytton Praycott i też wstał porywczo: — Mój wóz!

Nie zdążyli dotrzeć do drzwi, gdy na progu ukazał się Cranbourne.

Był zawsze zimny i opanowany, jednak wszyscy spostrzegli niezwykle błyski w jego oczach i wyczuli zdenerwowanie pod maską spokoju.

— Dzień dobry! — rzekł opowiadając na hałaśliwe powitanie. — Bardzo przepraszam pana, panie Praycott. Wyzyskałem nieprzychylnie pańską uprzejmość, bardzo długo zatrzymałem samochód. (D. c. n.).

Każdy akt gwałtu przeciw Polsce w Gdańsku

Wywoła konflikt ogólny

Anglia u granic cierpliwości

LONDYN, 28. 6. Były kanclerz skarbu Winston Churchill wygłosił dziś znamienne przemówienie w Carltonclub o sytuacji ogólnej. Poseł Churchill stwierdził na wstępie, że zapatruje się bardzo poważnie na sytuację, w jakiej się teraz znajdujemy. Sytuacja ta — mówił — jest bardzo podobna do tej, jaka istniała w ubiegłym roku, jednak z tą ważną różnicą, że dziś nie ma już dla nas drogi odwrotu. W Niemczech czynione są gorączkowe przygotowania dla zmuszenia Polski do ustąpienia wobec żądań niemieckich.

Czytałem wczoraj oświadczenie premiera Daladier i zauważyłem, że niezależnie doszedłem do zupełnie podobnych wniosków i podobnej oceny sytuacji, jaką wypowiedział wczoraj premier Daladier. Wspomniał on o 3 milionach uzbrojonych żołnierzy nad granicami Francji. Nie sądzę, aby liczba ta była tak wysoka, nie mniej premier francuski ma słuszną rację stwierdzając, niezwykle poważny kryzys.

W roku ubiegłym, gdy Niemcy planowali podbój Czecho-Słowacji, słyszeliśmy wiele o niemieckich manewrach i o koncentracjach wielkich mas wojsk niemieckich dookoła Czecho-Słowacji. Było wówczas wiele oznak tego, co istotnie się stało. Wszystkie te oznaki istnieją także i dziś z tą różnicą, że istnieją znacznie na większą skalę, niż istniały w roku ubiegłym i znów mówią nam, że chodzi tylko o manewry, o wyszkolenie ćwiczenia wojskowe.

Osobiście nie miałem w ubiegłym roku żadnych złudzeń i pragnę, aby i dziś nikt pod tym względem nie miał żadnych złudzeń. Faktem bowiem jest, że siły napastnika są obecnie skoncentrowane. Ludzie mówią, że nie się nie stanie, aż po żniwach i wiem, że nasze siły zbrojne znajdują się w skrajnej czujności, szczególnie jeśli idzie o nasze lotnictwo.

Jednak należy pamiętać o tym, że żniwa nie są tak dalekie i dlatego też trzeba stwierdzić, że lipiec, sierpień i wrzesień będą miesiącami, w których napięcie Euro py dojdzie do swego minimum.

Jestem przekonany i sądzę, że pod tym względem zgadzamy się całkowicie z premierem francuskim, że wchodzimy w okres wię-

szych niebezpieczeństw, bardziej prześladowany groźnymi faktami, niż przechodził kiedykolwiek w naszym długim życiu. Jednak nie przyszedłem tu po to, aby wygłaszać rzeczy powszechnie znane, natomiast chciałbym wystąpić ze szczerą i dobrze przemyślaną radą. Nie należy przypuszczać, że mówiąc o co mówię — uważam wojnę za nieuniknioną. Jeśliby wziąć pod uwagę tylko przygotowywania niemieckie i olbrzymią koncentrację żołnierza i broni, która się obecnie odbywa, jeśli wziąć pod uwagę wypowiedzenia kontrolowanej przez rząd prasy niemieckiej i przemówienia wodzów partii narodowo-socjalistycznej, gdyby wziąć pod tym względem tylko te objawy, wówczas oczywiście trudno byłoby oprzeć się wrażeniu, że katastrofa musi nadejść bardzo szybko.

Jednakże w grę wchodzi także inne czynniki, czynniki, które po prostu zależą od temperamentu jednego człowieka. Wszystkie plany, wszystkie przygotowania mogą być doprowadzone do stopnia najwyższej doskonałości i mimo to sygnał do katastrofy może nie być dany. To, czy sygnał będzie dany, czy nie, zależy od nastroju, od temperamentu i decyzji jednego człowieka, który z nieznanego człowieka wyniósł się do zawrotnego szczytu, z którego może stracić na ludzką największą w dziejach katastrofę.

Gdyby słowa moje mogły go dotrzeć, a przypuszczam, że go dotrą, powiedziałbym — zastanów się, uważaj zanim poweźmiesz decyzję rzucenia się w straszną przepaść, uważaj czy dzieło twego życia nie będzie bezpowrotnie stracone!

CHCIAŁBYM, ABYM MÓGŁ PRZEKONAĆ PANA HITLERA I W TYM CELU PRZYSZEDŁEM WŁAŚNIE TU DZIŚ, ABYM MÓWIŁ O TYM, ŻE NARÓD ANGIELSKI I IMPERIUM BRITYJSKIE DOSZŁY DO GRANIC CIERPLIWOŚCI. (Oklaski).

Poseł Churchill dalej wspominał o uroczystych przyrzeczeniach i traktatach, które zostały pogwałcone i fakt, że wszystko to, co czytała Anglia na rzecz pokoju, uważane jest w Niemczech za tchórzostwo.

Pan Goebbels ryczy w przeci-

strzeń, że Anglia i Francja boją się wojny, która mogłaby im być narzucona. My wiemy, że tak nie jest, wiemy o tym, choć jesteśmy zdecydowani nie dopuścić do katastrofy, której następstw żaden człowiek przewidzieć nie może, w tej walce, która nam może być narzucona — sumienie nasze będzie czyste.

W dalszym ciągu swej mowy Churchill oświadczył, że Anglia gotowa jest powitać Niemcy do udziału w współpracy europejskiej. Nie mniej jednak na wypadek nowego aktu gwałtu hitlerowskiego, Anglia nie pozostanie na uboju. Na rządzie angielskim ciąży dwa obowiązki: pierwszy — to dać żenie do zapobieżenia wojny, drugi — pełna gotowość na wypadek konfliktu.

KOŃCĄC SWĄ MOWĘ CHUR

CHILL PODKREŚLIŁ, ŻE KAŻDY AKT GWAŁTU PRZECIW POLSCE W GDANSKU NIEZALEŻNIE OD TEGO, CZY DOKONANY BĘDZIE OD WEWNĄTRZ CZY OD ZEWNĄTRZ MUSI WYWOŁAĆ KONFLIKT OGÓLNY.

Główne uroczystości „Dni Morza” rozpoczęły się w Gdyni

GDYNIA, 28. 6. W środę 28 bm. rozpoczęły się w Gdyni główne uroczystości „Dni Morza”, które stanowią największe każdego roku święto portowego miasta, w tym roku są potężną manifestacją całego polskiego społeczeństwa w

obronie pełni naszych praw nad Bałtykiem.

Miasto przepełniały tłumy przyjezdnych w nastroju oświeceniowym. Zarówno śródmieście jak i przedmieście są pięknie udekorowane, przy czym szata zewnętrzna wspierała się na wszystkich. W środę po południu dokonano otwarcia i poświęcenia Instytutu Higieny Morskiej i Tropikalnej, który przekształcono dotychczasowy oddział Państwowego Zakładu

Higieny rozbudowując go i przystosowując do nowych wymogów pracy. Poświęcenia wspaniale wyposażonego zakładu dokonał ks. kanonik Turzyński.

Po południu Gdynia witała uroczystości na Skwerze Kościuski u uczestników wyścigu kolarskiego. Kolarze wzięli udział w obchodzie „Święta Morza”. W godzinach popołudniowych delegacje wielu miejscowych i zamiejscowych organizacji społecznych, głównie Ligi Morskiej i Kolonialnej udali się na Oksywie, gdzie złożono wieńce na mogile śp. gen. Orlicz Dreszera. W uroczystościach „Dni Morza” i diecezjalnym Kongresie Eucharystycznym, który odbędzie się równoległe ze „Świętem Morza” weźmie udział 8 członków episkopatu polskiego z ks. Prymasem Hłondem na czele.

Tegoroczne uroczystości „Święta Morza” rozpoczęły się aktem podniesienia bandery Ligi Morskiej i Kolonialnej na głównym maszt na znak inauguracji święta. Rozpoczęcie uroczystości odwiecił ryk syren statków i okrętów znajdujących się w porcie. We środę wieczorem odbyła się ponadto zabawa ludowa na Skwerze Kościuski oraz koncert orkiestr na Placu Grunwaldzkim. Późnym wieczorem na Kamiennej Górze zaplanowano stós.



Panika w koncesji w Tientsinie

Koncentracja japońskich okrętów

Krwawe walki o Swatau

LONDYN, 28. 6. W debacie nad sytuacją na Dalekim Wschodzie, lord Halifax złożył dziś identyczne oświadczenie z deklaracją Chamberlaina w Izbie Gmin, zapewniając, że podjęcie rokowań z Japonią nie oznacza pod żadnym względem, że rząd brytyjski pod groźbami Japonii, zdecydował się na ustępstwa.

W KONCESJI TIENSINU HONGKONG, 28. 6. Z Tientsinu donoszą, że mimo uspokajających zapowiedzi władz, trwający nastroj w koncesji nie mija i ucieczka z koncesji trwa w dalszym ciągu.

Firmy chińskie przenoszą się z koncesji chińskiej części miasta i do koncesji japońskiej. W ten sposób przeniosło się ponad 150 najpoważniejszych chińskich firm.

W ślad za nimi poszły firmy amerykańskie i inne. „General Motors”, „Texas Oil” i inne śpiesznie otworzyły swe filie na terenie b. koncesji rosyjskiej, kontrolowanej przez Japończyków. Największe firmy niemieckie, „Siamin Jankan”, „Toli” i „Kaoho” przeniosły się na terytorium b. koncesji niemieckiej. Naogół ruch handlowy w koncesji brytyjsko-francuskiej zamiera z dniem każdym.

KONCENTRACJA OKRĘTÓW JAPONSKICH HONG-KONG, 28. 6. Admirali-

cja japońska koncentruje znaczną ilość okrętów wojennych w ujściu rzeki Ficzau. Nadchodzą również wiadomości o koncentracji japońskich sił morskich w ujściu rzeki Wukiang, na północ od Fuczang, oraz portu Wenczau w prowincji Tsekiang.

WALKI O SWATAU

HONGKONG, 28. 6. Wiadomości, nadchodzące ze źródeł chińskich, potwierdzają, że 9-ta armia chińska rozpoczęła energiczną kontrofensywę w kierunku Swatau.

Doborowe pułki 9-ej armii utworzyły grupę szturmową, która pod dowództwem gen. Huan - Tao i Dżeng - in - Dżena wyparła Japończyków z zajętych pozycji i odrzuciła w kierunku Swatau. Według ostatnich doniesień — walki mają się toczyć w okolicach miasta Swatau.

POWRÓT ADMIRAŁA NOBLE

LONDYN, 28. 6. Głównodowodzący angielskimi siłami morskimi na wodach chińskich admirał sir Percy Noble, który przewodniczył obradom konferencji w Singapurze, wraca wkrótce do Hongkongu. Jak przypuszczają admirał Noble omówi sprawy związane z akcją japońską przeciwko portom Fuczau i Wenczau oraz z za-

daniem władz japońskich, aby okręty wojenne i handlowe państw trzecich opuściły dwa powyższe porty do czwartku południa.

ODWOŁANIE CHARGE D'AFFAIRES SOWIECKIEGO

PARYŻ, 28. 6. „Paris Soir” donosi z Tokio, że według tam obiegających pogłosek — sowiecki chargé d'affaires, Konstantyn Smetany, miał zostać odwołany do Moskwy i ma z początkiem lipca r. b. wyjechać z Tokio.

Rumunia nie wysuwa pretensji rewindykacyjnych

BUKARESZT, 28. 6. Premier Calinescu wygłosił w Izbie Deputowanych przemówienie, w którym sformułował stanowisko Rumunii wobec zasadniczych problemów polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Zadowolona ze swych granic Rumunia nie wysuwa żadnych rewindykacji — oświadczył premier — ale z drugiej strony zdecydowana jest bronić całości tego

co posiada. Rumunia skłonna jest do przyjacielskiej współpracy z tymi, którzy okażą po temu dobrą wolę. W tym też sensie należy interpretować układ handlowy rumuńsko - niemiecki.

Zobrazowawszy wysiłek rządu rumuńskiego w kierunku dobrodziejstwa armii, premier Calinescu stwierdził, że Rumunia nie cofnie się przed żadną ofiarą mogącą zapewnić bezpieczeństwo krajowi.

Uroczystości ślubne grecko-włoskie

RZYM, 28. 6. Do Wenecji przybył na pokładzie jachtu „Hellas” król grecki Jerzy II wraz ze swym bratem, następcą tronu, księciem Pawłem i jego małżonką księżną Fryderyką oraz swą najmłodszą siostrą księżniczką Katarzyną grecką.

Król Jerzy udaje się na ślub swej siostry księżniczki Ireny z kuzynem króla włoskiego księciem Spoletto.

W Wenecji króla Jerzego powitała delegacja rządu włoskiego. Po krótkim pobycie król Jerzy II i członkowie królewskiej rodziny greckiej odjechali pociągiem specjalnym do Florencji.

Uroczystości ślubne odbędą się we Florencji w sobotę, dnia 1 lipca br. Obrzędu ślubu udzieli w

Bazylice Panny Marii — arcybiskup Florencji kardynał Dalla Costa.

Szp edzy — włamywacze poszukiwali dokumentów wojskowych

PARYŻ, 28. 6. Admirał Chanteleau, w którego mieszkaniu w Paryżu dokonano kilka dni temu włamania oświadczył, że chciano mu zabrać pewne ważne dokumenty, dotyczące obrony narodowej.

Włamywacze nie ruszyli srebra z sali jadalnej, przeszukali natomiast skrupulatnie biurko. Dokumentów jednak nie znaleźli, ponieważ admirał złożył je kilka dni przed tym w kasie ministerstwa marynarki.

Napływ „turystów”

Koncentracja członków S. A.

Gromadzenie żywności w Gdańsku

GDANSK, 28. 6. W ciągu dnia zauważono w dalszym ciągu ożywioną ruch wozów meblowych gdańskich firm przez granicę wschodnio-prusko-gdańską.

W wozach meblowych transportowano podobno dalsze partie „turystów” z Prus Wschodnich.

W urzędzie statystycznym w Gdańsku umieszczono dzisiaj 100 zbrojnych członków S. A. Biura tegoż urzędu mieszczą się w gmachu radiostacji gdańskiej.

Niemiecy nauczyciele szkół gdańskich musieli podpisać deklarację, że w czasie wakacji nie opuszczają terytorium Wolnego Miasta, tak samo studenci Politechniki Gdańskiej musieli podpisać deklarację, że w czasie wakacji zostaną w Gdańsku.

W chłodni rzeźni gdańskiej i rzeźni miejskiej zamrożono i zamagazynowano większe partie mięsa, przeznaczane jako aprowizacja dla t. zw. „korpusu ochotniczego”.

B. premier czeski Beran uwięziony w Pradze

PRAGA, 28. 6. W Pradze krąży pogłoski, że b. premier czeski, dr. Rudolf Beran, b. prezes stronnictwa

agrariuszy został aresztowany i pozostaje w więzieniu. B. premier pozostaje jakoby pod zarzutem nadużyć przy podziale ziemi przeznaczonych do reformy rolnej.

Aresztowanie to jest niezrozumiałe, gdyż Beran należał zawsze do zwolenników porozumienia z Niemcami i był przeciwnikiem polityki Benesa.

Amnestia na Węgrzech

BUDAPESZT, 28. 6. W związku z ponownym przyłączeniem Rusi Podkarpackiej do Węgier, regent Horthy podpisał dekret amnestyjny.

Zamordowanie hitlerowca w Wiedniu

Nadużycia narodowego-socjalisty

WIEDEN, 28. 6. Ostatnie dwa interesujące procesy wykazały duży trudności, jakie mają władze narodowo-socjalistyczne w Wiedniu. Pierwszy jest to proces komisarza narodowo-socjalistycznego Gustawa Webera i jego żony, oskarżonych o nadużycia w kierowanym przez siebie komisarycznym przedsiębiorstwie. Weber prowadził duży dom mód Krupnika, który został wysłany do obozu koncentracyjnego, a majątek jego został skonfiskowany. Weber ob-

niżył pracownikom płacę, zarządził zatrudnienie w godzinach nadliczbowych, a zyski stąd płynące kradł bezkarnie. Obecnie został skazany przez sąd na 12 lat więzienia.

W drugim procesie stanęli przed sądem 3 wybitni członkowie Heimwehry: kpt. Penz, b. komendant ruchu kpt. Martin oraz kupiec Tomaszew. Oskarżenia pozostają pod zarzutem zamordowania narodowego socjalisty kpt. Honomichla.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 80 gr. w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Nekrologi 30 gr. Komunikaty i wyjaśnienia — 150 zł. opisy specjalne — 3 zł. lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m 1, 1 piętro Biuro czynne od godz 9 rano do 4 po poł Tel 224-40.

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szyperlich — dział gospodarczy i miejski, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Witold Domański — dział kulturalny, Stanisław Cielerski — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC” Sp. z ogr. odp.

Oddito w „Drukarni Literackiej”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 121